



Po odpartym szturmie Arabów: Zwłoki Arabów, poległych podczas szturm na włoską redutę „Lombardia” w Trypolisie.

ruch pociągów, które przez tą stację przejeżdżają, w przeciągu kilku ostatnich miesięcy jest widowiskiem już drugiej większej katastrofy. Pierwsza, która zdarzyła się w jesieni ubiegłego roku, nie była tak straszną. Zderzyły się wówczas dwa pociągi towarowe i prócz rozbicia przeszło trzydziestu wagonów i lekkich okaleczeń kilku ludzi z personelu kolejowego, groźniejszych następstw nie pociągnęła. Obecna katastrofa dotknęła pociąg osobowy, wypełniony przeszło 900 robotnikami sezonowymi, udającymi się na zarobek do Prus i zakończyła się śmiercią kilku osób, a poranieniem i pokaleczeniem przeszło 100 ludzi.

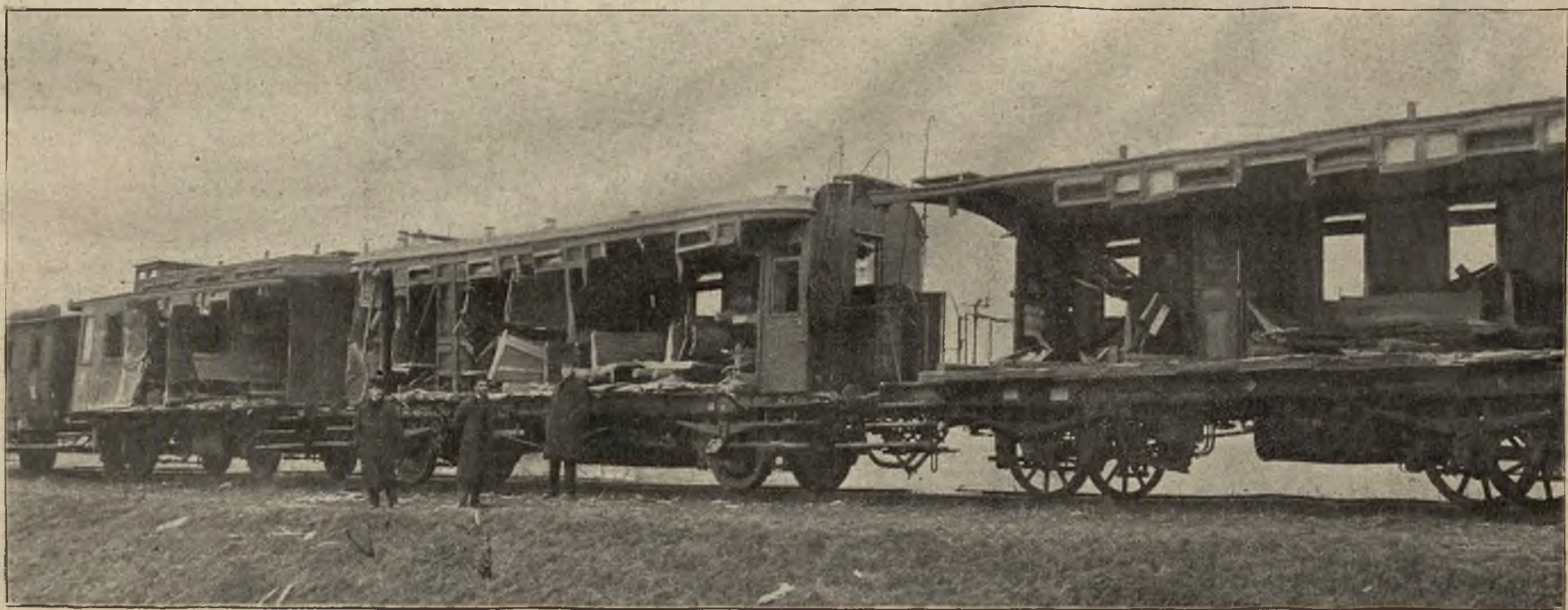
Powodem katastrofy stała się lokomotywa przesuwająca wagony na stacji. Około godz. 4 nad ranem przesuwiała ona cysterny dla rafinerii nafty, położonej obok stacji i powracając tyłem do stacji, miała wjechać na główny tor, prowadzący do Szczakowej. Ponieważ tor ten dla jej przejazdu był zamknięty, palacz maszyny udał się do pobliskiego domku blokowego, z żądaniem aby lokomotywę do stacji wpuszczono. W oczekiwaniu wjazdu maszynista podsunął lokomotywę pod sam główny tor, mijając znak ostrzegawczy, po za który zwykle nie wolno przejeżdżać. Nie wiedział on o tem, że właśnie tym torem przejeżdżać będzie lada chwila pociąg osobowy, wiozący robo-



Po odpartym szturmie Arabów: Zwycięzcy i zwyciężeni na stokach reduty „Lombardia” w Trypolisie.

tników do Mysłowic. Nim palacz z wiadomością o przejeździe pociągu osobowego wrócił, ten w peł-

stacy i rozpoczęto akcję ratunkową, można dopiero było w całej pełni ocenić straszne jej rozmiary.



Katastrofa kolejowa w Trzebnicy: Rozbite wagony pociągu osobowego.

nym pędzie nadjechał, a wagon pocztowy zawadził o wystające zderzaki tendra lokomotywy szyszącej.

Maszynista tej lokomotywy, widząc katastrofę, chciał ruszyć naprzód maszyną, aby odsunąć się od toru głównego i w tym celu puścił parę do tłoków, zapominając, że heble lokomotywy były nastawione na jazdę w tył. W tej sekundzie lokomotywa, ruszywszy z miejsca, wpadła na trzeci wagon pociągu osobowego, druzgocąc go i rozbijając mu cały bok. Maszynista w przerażeniu zeskoczył i uciekł z lokomotywy, ta zaś pchana parą i odrzucana siłą najeżdżających na nią wagonów pociągu osobowego wpadała po kolei na szereg dalszych wagonów, druzgocąc ich boki i kalecząc podróżnych. W ten sposób rozbitych zostało kilkanaście wagonów, a tylko trzy z pociągu, liczącego ich 22, ocalało. Po chwili, kiedy maszynista prowadzący pociąg osobowy zdołał go zatrzymać, przedstawiał on straszny widok. Wśród szczątków porzbianych wagonów lub na torze obok leżały dziesiątki pokrwawionych, poranionych ciał robotników i robotnic, którzy wili się w bólach, błagając o ratunek. Kiedy na wieść o katastrofie nadbiegli ludzie ze